

Zderegulować publiczne

zbiórki

19 czerwca 2012

Nie minęło dużo czasu od [wyroku Sądu Rejonowego dla Krakowa-Podgórze w Krakowie](#), potwierdzającego, że [ustawa o zbiórkach publicznych](#) nie dotyczy zbiórek przeprowadzanych za pomocą obrotu bezgotówkowego (np. PayPal, przelewy elektroniczne) i że w związku z tym przeprowadzanie takich zbiórek bez wymaganego przez tę ustawę zezwolenia nie jest żadnym wykroczeniem – a już Minister Administracji i Cyfryzacji [zapropował poprawkę do wspomnianej ustawy](#) poddającą jej regulacji także i bezgotówkowe zbiórki. Autor informacji na stronie ministerstwa argumentuje, że w wyniku tego „jest nadzieja, że już wkrótce zbiórki publiczne będzie można przeprowadzać jednym kliknięciem albo esemesem” – przemilczając oczywisty fakt, że w sytuacji braku regulacji takie zbiórki można przeprowadzać już teraz. Ale, jak widać, to co jest nieuregulowane ustawą i niepoddane kontroli władzy, dla urzędnika nie istnieje. A może chodzi o wmówienie ludziom, że tak jest?

Ustawa o zbiórkach publicznych, wymagająca zezwolenia władzy na przeprowadzania zbiórek „w gotówce lub naturze” pochodzi z 1933 roku. Obowiązuje do tej pory. Pasowała sanacji, pasowała komunistom, pasowała wszystkim rządowi III RP. Bo to wygodne dla władzy – mieć nad tym kontrolę i móc odmówić zezwolenia na zbiórkę na niewygodny dla siebie cel, albo politycznemu przeciwnikowi. [Na przykład ojcu Rydzykowi](#). A teraz – w sytuacji, gdy tzw. crowdfunding staje się na świecie istotnym źródłem finansowania innowacyjnych projektów, gdy producenci gry Double Fine Adventure potrafili zebrać na swój projekt w wyniku internetowej zbiórki wśród fanów [ponad trzy miliony dolarów](#), gdy tysiące blogerów (również w Polsce) zbiera w Internecie pieniądze na pomoc swoim bliskim czy inne dobroczynne cele (choć, przykro to mówić, w przypadku zbiórki

„w gotówce lub naturze” bez zezwolenia bywają za to ścigani, jak [babcia Kubusia](#)), a z drugiej strony krakowski sąd jasno zawyrokował, że ustawa nie dotyczy obrotu bezgotówkowego i nie zmienia tego rozporządzenie do niej przewidujące możliwość wpłat na konto – władza chce rozciągnąć jej obowiązywanie na te obszary, nad którymi kontroli nie ma. Co z tego, że rodzice niepełnosprawnego dziecka będą musieli występować o zgodę do ministra o to, by zebrać trochę grosza przez PayPal. Co z tego, że crowdfunding – zbieranie pieniędzy na cel biznesowy – nadal będzie w zasadzie niemożliwy, bo ustawa dopuszcza zezwolenie na zbiórki tylko, gdy cel zbiórki „ze stanowiska interesu publicznego jest godny poparcia”, „za takie cele uważa się przede wszystkim cele: religijne, państwowe, oświatowe, zdrowotne, kulturalno-społeczne i społeczno-opiekuńcze”, a „zbiórki publiczne, urządzone w interesie osobistym, są wzbronione”. Najważniejsze, by władza miała kontrolę...

Najwyższy czas powiedzieć „stop” maniakalnemu dążeniu władzy do kontrolowania ludzi. Najwyższy czas powiedzieć jasno, że powinno być tak, że każdy może sobie zbierać pieniądze i dobra w naturze na co chce, o ile znajdzie innych, którzy mu to ofiarują – a urzędnicy i politycy nie powinni w to wtykać swojego nosa. Najwyższy czas uchylić ustawę o zbiorce publicznych w całości i niczym jej nie zastępować. Podobno hasłem rządu stała się ostatnio deregulacja. No to deregulujcie.

Autor: Jacek Sierpiński

Źródło: sierp.libertarianizm.pl

NAPISZ LIST DO POSŁA

Nowelizacja ustawy jest bardzo niebezpieczna dla wolności słowa w internecie. Wygląda na to, że celem ukrytym nowelizacji jest uderzenie w niezależne blogi i strony internetowe utrzymywane z darowizn czytelników. Choć posłowie wyraźnie chcą w ten sposób doprowadzić je pośrednio do

likwidacji, możliwe, że znajdzie się wśród nich kilku sprawiedliwych, którzy będą bronić takich stron jak „Wolne Media” w Sejmie. Dlatego „Wolne Media” proszą wszystkich, którym los portalu nie jest obojętny, by stanęli w jego obronie i napisali list do posłów. Aktualne adresy emailowe do posłów znajdziecie [TUTAJ](#).

Przykładowy list protestacyjny, jaki możecie wysłać, znajdziecie [TUTAJ](#).